VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 26)
z dnia 15 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 26)

15 listopada 2016 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem poseł **Barbary Bartuś (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: K 42/15, K 19/15, K 5/16, K 12/16, P 10/16.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wojciech Arndt** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Marzena Laskowska** – naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym w BAS, **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Wojciech Brzozowski, Zbigniew Gromek, Maciej Iwański, Katarzyna Miaskowka-Daszkiewicz, Agnieszka Tomaszewska** – eksperci z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam członków Komisji, witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych z panem dyrektorem Wojciechem Arndtem, który dzisiaj, chociaż już prawie od miesiąca pełni tę funkcję, po raz pierwszy uczestniczy w posiedzeniu naszej Komisji. Pan Arndt jest wicedyrektorem Biura Analiz Sejmowych i będzie odpowiedzialny za sprawy, które nas dotyczą, czyli postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Witamy pana dyrektora. Przedstawiam Komisji pana dyrektora. Witam sekretariat. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

W porządku dziennym mamy jeden punkt, czyli zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym. Czy są uwagi do porządku dziennego. Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny Komisja przyjęła.

Przechodzimy do jego realizacji. Pierwsza sprawa to sprawa o sygn. akt K 42/15. Pan poseł Rząsa. Na poprzednim posiedzeniu Komisji rozpoczęliśmy dyskusję nad tą sprawą, nie zakończyliśmy jej omawiania, otrzymaliśmy dodatkowe materiały. Proszę, panie pośle, wracamy do tej sprawy.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, to jest wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie stwierdzenia niekonstytucyjności art. 9 ust. 3 ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów w zakresie, w jakim upoważnia ministra właściwego do spraw zdrowia do ogłoszenia, w drodze obwieszczenia, sposobu stwierdzenia trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu. Mówiąc krótko, rzecznik praw obywatelskich uważa, że stwierdzenie trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu powinno się pojawić w rozporządzeniu ministra zdrowia a nie w obwieszczeniu, dlatego że według pana rzecznika art. 87 ust. 1 konstytucji, statuujący zamknięty katalog prawa, nie przewiduje w nim ministerialnych obwieszczeń, co ma przemawiać za zasadnością tego zarzutu.

Po drugie, według opinii rzecznika stwierdzenie trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu wyznacza kres prawnej ochrony życia gwarantowanej w art. 38 konstytucji. Wnioskodawca formułuje wobec tego zarzut, że skoro ustawodawca nie uregulował sposobu stwierdzenia śmierci mózgu w akcie rangi ustawowej, to tym samym nie dochował formalnego wymogu – wynikającego z art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej – skorzystania z formy ustawy przy wprowadzaniu ograniczeń praw i wolności statuowanych w konstytucji. Przywołane argumenty rzecznika mają przemawiać za niezgodnością art.

9 ust. 3 ustawy transplantacyjnej z art. 38 w związku z art. 31 ust. 3 oraz art. 87 ust. 1 konstytucji.

Argumenty rzecznika praw obywatelskich popiera prokurator generalny. Wprawdzie na samym wstępnie Sejmu w swoim stanowisku podkreśla, że zgodnie z nowelizacją ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wnioskodawca nie zawarł pełnego uzasadnienia, co również podkreśla prokurator generalny, niemniej jednak przedstawia swoje stanowisko, gdyby sprawa znalazła się przed Trybunałem Konstytucyjnym. Co podkreśla prokurator generalny, w obowiązującym stanie prawnym możliwa jest zmiana definicji śmierci w drodze obwieszczenia właściwego ministra.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Przepraszam, panie pośle, na poprzednim posiedzeniu Biuro Analiz Sejmowych przedstawiło stanowisko, które zostało przygotowane. Rozpoczęliśmy wtedy dyskusję. Dzisiaj prosimy o konkluzję po ponownej analizie. Czy pan poseł zgadza się z przedstawionym stanowiskiem?

Poseł Marek Rząsa (PO):

Pani przewodnicząca, na poprzednim posiedzeniu wyraziłem swoje wątpliwości. Wyrażam je również dzisiaj. Do rozstrzygnięcia pozostawiam to członkom Komisji. Nie chciałbym niczego autorytatywnie stwierdzać. Chcę przedstawić wątpliwości i rzecznika, i prokuratora. BAS przedstawił swoje stanowisko. Reszta należy do Komisji.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Rozumiem, ale czy pan wnosi o przyjęcie stanowiska Sejmu? Czy pan poseł uważa, że zgłoszone zarzuty są słuszne, czy pan poseł przedstawia wniosek o przyjęcie stanowiska przygotowanego przez Biuro Analiz Sejmowych, bo zarzuty są niesłuszne, a przepisy są zgodne z konstytucją?

Poseł Marek Rząsa (PO):

Według mnie istnieje duże prawdopodobieństwo, że Trybunał Konstytucyjny może przepisy…

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Rozumiem, Trybunał Konstytucyjny może. Trybunał przedstawi swoje stanowisko, my musimy w tej chwili wypracować nasze stanowisko. My mamy dla Marszałka Sejmu wypracować stanowisko Komisji. Chodzi o to, żeby pan poseł przedstawił…

Poseł Marek Rząsa (PO):

Pani przewodnicząca, w zgodzie z własnym sumieniem przedstawiłem argumenty rzecznika i prokuratora generalnego, które mogą okazać się trafne. Zgodnie z procedurą legislacyjną na końcu przyjmiemy stanowisko Sejmu. Ja przedstawiłem swoje wątpliwości do rozstrzygnięcia. To Wysoka Komisja będzie musiała rozstrzygnąć po zapoznaniu się z dokumentami.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Upewniam się, co regulamin mówi o takiej sytuacji. Rozumiem pana wątpliwości, wątpliwości możemy w dyskusji podnosić, natomiast pan, referując sprawę, powinien określić swoje stanowisko z punktu widzenia prawa. Musimy pamiętać, że my nie oceniamy naszego podejścia do tych przepisów, tylko to, czy te przepisy są zgodne z konstytucją, czy uważamy, że te przepisy są niezgodne z konstytucją i podzielamy racje wnioskodawcy.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Gdybym podzielił skargę, to zamieniłbym się w Trybunał Konstytucyjny, a to nie jest moja rola. Powtarzam, ja mogę rekomendować przyjęcie stanowiska Sejmu przy swoich zastrzeżeniach, które mam. Sprawa będzie bardzo trudna do obronienia, ale jeżeli Komisja uzna, że takie ma być stanowisko Sejmu, to taka będzie moja rekomendacja.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

To proszę o wniosek.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Składam wniosek o przyjęcie stanowiska Sejmu z tymi zastrzeżeniami, o których mówiłem. Sądzę, że później będzie czas, aby je prezentować, jeśli będą uwagi członków Komisji.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dobrze. Otwieram dyskusję. Pan poseł Eugeniusz Kłopotek, proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Proszę tylko o potwierdzenie, czy dobrze zrozumiałem wypowiedź pana posła. W świetle aktualnych uregulowań prawnych o kwestiach związanych z ustaniem czynności mózgu człowieka reguluje obwieszczenie ministra zdrowia. Czy tak?

Poseł Marek Rząsa (PO):

Tak.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Natomiast rzecznik twierdzi, że to powinno być uregulowane w akcie prawnym wyższej rangi, we wniosku mówi się o rozporządzeniu. Ja byłbym skłonny mówić nawet o ustawie. W związku z tym, jeśli projekt stanowiska zmierza do tego, że obecne uregulowania są zgodne z konstytucją, to ja mówię, że nie są zgodne z konstytucją.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie pośle, przeprowadziliśmy dyskusję na poprzednim posiedzeniu Komisji. Postaram się ją teraz streścić, a potem poproszę Biuro Analiz Sejmowych o uzupełnienie.

Biuro Analiz Sejmowych podnosi argument, że to nie jest kwestia prawnego rozstrzygnięcia. To nie obwieszczenie decyduje o tym, kiedy następuje śmierć mózgu, obwieszczenie zawiera informację, na jakich podstawach można orzec o śmierci mózgu, mówi o tym, co medycyna określa śmiercią mózgu. Nie można tych informacji zawrzeć w ustawie ani rozporządzeniu, bo to nie jest decyzja ministra czy ministerstwa, czy tym bardziej ustawodawcy, kiedy następuje śmierć mózgu, jest tylko przedstawienie stanu wiedzy medycznej. A obwieszczenie to tylko dokument, w którym zawarta jest informacja, co zostało wypracowane, jak nauki medyczne w tej chwili ją określają. Dlatego zawarte to jest w obwieszczeniu, bo to jest tylko informacja, a nie tworzenie nowego stanu prawnego.

Proszę Biuro Analiz Sejmowych o uzupełnienie.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, rzeczywiście jest tak, że problem, nad którym dyskutujemy, odnosi się tylko i wyłącznie do kwestii formalnej, bowiem rzecznik nie kwestionuje w żaden sposób treści merytorycznej – kryteriów i sposobu stwierdzenia trwałego nieodwracalnego ustania funkcji mózgu, natomiast w opinii rzecznika o mocy powszechnie wiążącej materii, która jest ogłaszana w obwieszczeniu ministra właściwego do spraw zdrowia, świadczyć ma norma wywodzona z art. 9 ust. 4 ustawy transplantacyjnej, która nakazuje komisji lekarskiej oparcie stwierdzenia śmierci mózgu na kryteriach ustalonych przez ekspertów powołanych przez ministra zdrowia. Natomiast w tym przepisie nie ma mowy o sposobie ustalenia, czyli o sposobie potwierdzenia bądź wykluczenia aktualizacji określonych kryteriów natury medycznej i klinicznej w danym przypadku. Jak wspomniała pani przewodnicząca, nauki medyczne charakteryzuje ogromny postęp, a wieloośrodkowe badania naukowe, które prowadzone są na całym świecie, uniemożliwiają bieżące śledzenie w skali globalnej doniesień aktualnej wiedzy medycznej. Z tego względu zdecydowano się na formę obwieszczenia, która będzie odzwierciedlać najbardziej aktualny i akceptowany w środowiskach medycznych stan wiedzy medycznej dotyczący diagnostyki śmierci mózgu.

Jakkolwiek ustawa transplantacyjna wyznacza kres prawnej ochrony życia człowieka, wskazując, że pobranie organów, tkanek czy też komórek ze zwłok ludzkich następuje po ustaleniu, że nastąpiło trwałe nieodwracalne ustanie funkcji mózgu, to jednak lekarz, kierując się dyrektywą główną wykonywania swojego zawodu zakotwiczoną w art. 4 ustawy o wykonywaniu zawodu lekarza i lekarza dentysty, ma się kierować przy tym względami aktualnej wiedzy medycznej. Obwieszczenie ma ją w pewien sposób aktuali-

zować, odzwierciedlać, po prostu ułatwiać dostęp do najbardziej aktualnych standardów funkcjonujących w medycynie.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję za te wyjaśnienia. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Proszę o wyjaśnienie. Jeżeli mówimy o delegacji ustawowej, to zazwyczaj ta delegacja idzie w kierunku rozporządzenia. Czy mamy w ustawach również delegacje idące w kierunku obwieszczenia? Przyznam, się, że o tym nie słyszałem, ale być może są takie.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Wydaje się, że to jest retoryczne pytanie, ale Biuro Analiz Sejmowych chce odpowiedzieć. Proszę.

Ekspert z BAS Katarzyna Miaskowska-Daszkiewicz:

Odpowiadając na wątpliwości pana posła, chcę wskazać, że upoważnienia, o których w tym momencie mówimy, nie mają takiego samego charakteru co upoważnienia do wydania rozporządzenia. Trudno powiedzieć, że obwieszczenie ma charakter techniczny i wykonawczy. To jest pewnego rodzaju formuła dotycząca ogłoszenia i upowszechnienia. Jest ona aktem wiedzy, a nie aktem woli, jak można zakwalifikować rozporządzenie wykonawcze do ustawy. Jest to sposób ogłoszenia wiedzy, w tym przypadku wiedzy medycznej.

Wicedyrektor BAS Wojciech Arndt:

Generalnie chodzi o różnicę między wypowiedziami opisowymi, i takie zawierają obwieszczenia, a wypowiedziami normatywnymi, z którymi związane są rozporządzenia.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie słyszę.

Wobec tego przechodzimy do głosowania. Poddaję pod głosowanie stanowisko przygotowane przez Biuro Analiz Sejmowych, które stwierdza, że art. 9 ust. 3 ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów w zakresie, w jakim upoważnia ministra właściwego do spraw zdrowia do ogłoszenia, w drodze obwieszczenia, sposobu stwierdzenia trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu, jest zgodny z art. 87 ust. 1 konstytucji.

Kto jest za przyjęciem takiego stanowiska? (3) Kto jest przeciw? (4) Kto wstrzymał się od głosu (6)

Stwierdzam, że Komisja negatywnie zaopiniowała stanowisko.

Przechodzimy do drugiej sprawy pana posła Rząsy, sprawa o sygn. akt K 19/15. Proszę, panie pośle.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Sprawa też jest bardzo, bardzo skomplikowana, ponieważ również obejmuje zarówno zagadnienia prawne, jak i medyczne, a dotyczy ustawy o leczeniu niepłodności. Zaskarżonych zostało sześć przepisów, z czego cztery zostały zaskarżone przez Prezydenta RP, a dwa przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Stanowisko Sejmu zawiera wniosek o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku, ale Biuro Analiz Sejmowych przedstawia także szczegółową analizę poszczególnych przepisów. Zaczyna od tego, że w związku z tym, iż wnioski nie zostały należycie uzasadnione, co ma związek z nowelizacją ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, stanowi to przesłankę uzasadniającą wniosek o umorzenie postępowania.

Pierwszy zarzut wnioskodawcy pod adresem art. 5 ust. 1 pkt 6 ustawy o leczeniu niepłodności dotyczy braku określenia w ustawie miejsca wykonywania zabiegu pobrania komórek rozrodczych w celu zabezpieczenia płodności na przyszłość. Zarówno BAS, jak i prokurator generalny stanął na jednoznacznym stanowisku, że wprowadzenie bezwzględnego wymogu, aby pobieranie komórek rozrodczych w celu zabezpieczenia zdolności płodzenia na przyszłość odbywało się wyłącznie w ośrodku medycznie wspomaganej prokreacji mogłoby w konkretnych sytuacjach prowadzić do wyłączenia możliwości zastosowania tej procedury. To stanowisko BAS jest całkowicie do przyjęcia.

Drugi zarzut dotyczy art. 20 ust. 1 pkt 2, art. 21 ust. 1 pkt 3 i art. 97 ustawy o leczeniu niepłodności. To są przepisy uzależniające implantację zarodka utworzonego w ramach procedury dawstwa innego niż partnerskie od zgody męża albo osoby pozostającej we wspólnym pożyciu oraz mówiące o przekazaniu zarodka do dawstwa zarodka po upływie 20 lat od wejścia w życie ustawy. Zarzut zawarty we wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich dotyczy art. 20 ust. 1 pkt 2 oraz art. 21 ust. 1 pkt 3 ustawy w zakresie, w jakim mają one zastosowanie do kobiet niepozostających w związku małżeńskim. Przyjęte regulacje mogą powodować, według rzecznika, że kobiety niepozostające w związku małżeńskim albo we wspólnym pożyciu z mężczyzną nie będą mogły skorzystać z procedury medycznie wspomaganej prokreacji z wykorzystaniem zarodka, który przed wejściem w życie ustawy został utworzony z ich komórki rozrodczej oraz komórki anonimowego dawcy. W ocenie rzecznika, powyższa regulacja jest niezgodna z zasadą ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Natomiast w drugim przypadku rzecznik ma wątpliwości co do art. 97 ustawy o leczeniu niepłodności, który przewiduje przekazanie – z mocy prawa – zarodków utworzonych i przechowywanych przed dniem wejścia w życie ustawy do dawstwa zarodka, jeżeli w ciągu 20 lat od dnia wejścia w życie ustawy zarodek nie został przeniesiony do organizmu kobiety, od której pobrano komórkę rozrodczą wykorzystaną do utworzenia zarodka. Kwestionowana regulacja skutkuje tym, że jeżeli od kobiety została pobrana komórka rozrodcza i został z niej utworzony zarodek z wykorzystaniem komórki rozrodczej pochodzącej od anonimowego dawcy, i zarodek ten nie został w ciągu 20 lat od dnia wejścia w życie ustawy przeniesiony do jej organizmu, jest on przekazywany do dawstwa zarodka. W rezultacie wbrew woli dawczyni komórki rozrodczej, a nawet bez jej wiedzy, inna kobieta może urodzić pochodzące z tej komórki dziecko. Ustawodawca traktuje więc kobietę, z której komórki powstały zarodki, jak anonimową dawczynię komórki jajowej, mimo że jej wola w momencie poddania się procedurze pobrania komórki rozrodczej była zupełnie inna – chciała bowiem przenieść zarodek do swojego organizmu i urodzić dziecko.

Rację w tej sprawie rzecznikowi przyznaje prokurator generalny, z tym że on wywodzi, iż ustawa ogranicza krąg osób uprawnionych do korzystania z usług medycznie wspomaganej prokreacji do osób pozostających w związku małżeńskim, kobiety i mężczyzny pozostających we wspólnym pożyciu, co jest wynikiem pewnych założeń aksjologicznych, które przyjął Sejm. Po pierwsze, że niepłodność jako choroba angażuje co najmniej dwie osoby; po drugie, że ustawa zakłada subsydiarność procedury medycznie wspomaganej prokreacji oraz uwzględnia konstytucyjny nakaz uwzględnienia dobra dziecka. Po trzecie, że ta ustawa oprócz tego, że obejmuje prawa kobiet również chroni prawo do życia, zdrowia, dobro i prawa dziecka. Według prokuratora generalnego ustawodawca naruszył zasadę ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa. Dodatkowo zakaz ten jest wzmocniony sankcją karną. W tym stanie rzeczy należałoby uznać, że wejście w życie ustawy było zmianą w obowiązującym prawie wpływającą na sytuację prawną obywateli. Odmienne zdanie w tym punkcie ma BAS, wywodząc, że po pierwsze, przed wejściem w życie ustawy o leczeniu niepłodności zasady stosowania metody in vitro i warunki dopuszczalności nie stanowiły przedmiotu regulacji prawnej. W tym stanie panowała pełna dowolność w stosowaniu powyższej procedury, co oznaczało m.in. możliwość skorzystania z niej przez kobiety niepozostające w związku małżeńskim albo we wspólnym pożyciu z mężczyzną. Powyższa sytuacja, wynikająca z braku regulacji prawnej danej materii, nie podlega ochronie z punktu widzenia zasady respektowania praw nabytych.

W ocenie Sejmu kobiety, które zapoczątkowały procedurę in vitro przed dniem wejścia w życie ustawy o leczeniu niepłodności, nie miały uzasadnionych podstaw oczekiwać, że nowa ustawa w żaden sposób nie będzie odnosić się do ich sytuacji prawnej i faktycznej. Skoro więc przed wejściem w życie ustawy o leczeniu niepłodności nie obowiązywały żadne regulacje dotyczące zasad i warunków stosowania procedury in vitro oraz postępowania z zarodkami, tym samym bezprzedmiotowy staje się zarzut związany z naruszeniem przez prawodawcę zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa. W tym przypadku BAS zwraca uwagę, że stanowione prawo nie może znajdować się w kolizji z innymi zasadami i wartościami konstytucyjnymi. I wreszcie,

że próby uregulowania tej materii były podejmowane od kilku lat, więc nie było zaskoczenia, o którym pisze rzecznik, że wprowadzenie tego uregulowania zaskoczyło głównie kobiety. Sejm uważa, że aktualne pozostaje spostrzeżenie sądu konstytucyjnego, zgodnie z którym brak jest podstaw konstruowania „prawa do oczekiwania". Zaś w przypadku przekazania zarodka do dawstwa zarodka po upływie 20 lat w zasadzie BAS jako główną wartość podnosi ochronę zarodka.

Wątpliwości Prezydenta RP dotyczące art. 31 związane są z przyjętą w ustawie regulacją pozwalającą na pobieranie komórek rozrodczych od osoby niezdolnej do świadomego wyrażenia woli, bez jej uprzedniej zgody w ramach procedury tzw. zabezpieczenia płodności na przyszłość.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie pośle, proszę o przedstawienie stanowiska, które pan proponuje przyjąć. Mamy do czynienia z wnioskami i Rzecznika Praw Obywatelskich, i Prezydenta RP. Oni swoje wnioski już sformułowali. Natomiast my wydajemy opinię do naszego stanowiska. A więc bardziej niż to, co podnosi pan prezydent czy pan rzecznik, interesuje nas to, jaka jest pana rekomendacja. Chcę też zauważyć, że w stanowisku Biura Analiz Sejmowych nie ma wniosku o umorzenie, tylko są wnioski o stwierdzenie zgodności poszczególnych przepisów z konstytucją, a tylko w pozostałym niewielkim zakresie wnosimy o umorzenie postępowania. Proszę o pana rekomendację w sprawie. Rozumiem podniesione zarzuty, bo pan je przedstawił, ale teraz chodzi o przedstawienie stanowiska, jakie proponujemy Sejmowi, i pana rekomendację.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Pani przewodnicząca, chciałem, podobnie jak w poprzedniej sprawie, przedstawić swoje wątpliwości. Rekomendacja moja będzie taka, żeby przyjąć stanowisko BAS, ale chciałem, żeby Komisja przedyskutowała ten temat. Swoje stanowisko mogę przedstawić w jednym zdaniu. Przyjąć stanowisko BAS na zgodność. W tej sprawie jest również wiele wątpliwości dotyczących poszczególnych przepisów. Wątpliwości ma także rzecznik praw obywatelskich i prokurator generalny i to na nich chciałem się skupić, nie tyle na stanowisku BAS. Rekomenduję przyjęcie stanowiska BAS, ale chcę także przekazać swoje wątpliwości co do niektórych przepisów.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuje. Proszę teraz Biuro Analiz Sejmowych o uzupełnienie wypowiedzi pana posła, bo nie zakończyliśmy rozpatrywania tej sprawy. Jak rozumiem, pan poseł rekomenduje uznanie poszczególnych przepisów za zgodne z konstytucją. Kontroli poddane są poszczególne artykuły. Ja to trochę uogólniam, więc proszę Biuro Analiz Sejmowych o bardziej szczegółowe omówienie.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Chcę dodać, że zaskarżone są całe artykuły, ale analiza BAS sprowadza się do wydzielenia zdań w poszczególnych przepisach, bo to one nabierają treści. Nie całe jednostki redakcyjne, tylko poszczególne zdania. Chodzi na przykład o zdanie drugie, zdanie trzecie.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Taka jest zasada, panie pośle, tak jest oceniany przepis. W pozostałym zakresie dochodzi do umorzenia, kiedy nie ma argumentów do podważenia pozostałej części przepisu. Tylko konkretny przepis poddajemy analizie.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie pokrótce zrekapitulować czy może powtórzyć to, co powiedział pan poseł. Powiem tylko uzupełniająco na wstępie, że w sytuacjach, kiedy wnioskodawca zaskarża pewną całość normatywną objętą daną jednostką tekstu normatywnego, czyli na przykład ustęp, natomiast kwestia, którą zaskarżył, jest zawarta wyłącznie w jednym zdaniu lub części zdania, to naszym zadaniem jest sprecyzowanie, czego dotyczy konstytucyjność bądź niekonstytucyjność. Wtedy wskazujemy, i w tym stanowisku taki zabieg został dokonany, że przedmiotem kontroli jest konkretna jednostka nawet nie ograniczona do ustępu, ale konkretnego zdania w tym

ustępie, bo są przypadki, kiedy jeden ustęp liczy trzy zdania, a w pozostałym zakresie przepisu nie kontrolujemy.

Faktycznie my nie wnosimy w stanowisku o umorzenie postępowania w całości i alternatywnie ewentualnie wskazujemy, czy zarzuty są właściwe czy nie, tylko wnosimy o umorzenie w drobnym zakresie, w zakresie przepisów, co do których zarzut niekonstytucyjności podniesiony przez wnioskodawców nie został uwzględniony. Tak naprawdę w przypadku wniosku prezydenta to dotyczy jedynie zarzutu naruszenia zasady proporcjonalności. Jednym z wzorców kontroli przywołanym przez prezydenta był art. 31 ust. 3 konstytucji, natomiast we wniosku pana prezydenta nie odnajdujemy uzasadnienia w takim zakresie, który wyczerpywałby wymogi wskazane w ustawie. Przy czym nie jest to istotne czy jest to ustawa obecna, czy poprzednia, bo na gruncie każdej z nich to uzasadnienie byłoby niewystarczające.

Przechodzę do meritum zaskarżenia. Zostało zaskarżonych kilka przepisów, one są w różnej konfiguracji. Natomiast możemy te zarzuty sprowadzić do sześciu kwestii. Pozwolę sobie je wymienić. Pierwszą kwestią jest regulacja odnosząca się do pobierania komórek rozrodczych od osoby niezdolnej do świadomego wyrażenia zgody. To jest zarzut pana prezydenta. Ta regulacja jest zawarta w art. 31 ust. 2 ustawy o leczeniu niepłodności, bo to przepisy tej ustawy zostały w niniejszym postępowaniu zaskarżone. W skrócie powiem, że chodzi o to, że ustawa przewiduje pewne procedury leczenia niepłodności. Jedną z form leczenia niepłodności jest pobranie wyprzedzające komórek rozrodczych w celu zabezpieczenia płodności na przyszłość, jeżeli dana osoba uległa urazowi, wypadkowi albo jest chora i istnieje niebezpieczeństwo, że te stany doprowadzą do sytuacji, iż ona utraci zdolność do płodzenia. Wtedy można pobrać od takiej osoby komórki rozrodcze i w przyszłości one mogłyby być wykorzystane.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

I to jest leczenie? To nielogiczne.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Tak ustawodawca uznał, bo wymienił w katalogu …

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Pani poseł, proszę dać dokończyć wypowiedź.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Ustawodawca w art. 5 ustawy zaliczył to do form leczenia.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Pani poseł, ustawodawca w poprzedniej kadencji ustawę uchwalił. Pan prezydent Komorowski przed odejściem ustawę w pewnym zakresie zaskarżył. Również rzecznik praw obywatelskich ją zaskarżył w pewnym zakresie. My odnosimy się do zaskarżonych elementów, a nielogiczność zostawiamy na boku.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Wątpliwości wnioskodawcy związane są z tym, że można pobrać komórki rozrodcze w celu zabezpieczenia płodności na przyszłość również od takiej osoby, która nie jest w stanie wyrazić zgody na taki zabieg. A zasadą jest, że pacjent, który ma być poddany zabiegowi, musi taką zgodę wyrazić. W ustawie przewidziano sytuację, kiedy osoba nie ma świadomości, a zabieg może być dokonany czy to na podstawie zgody przedstawiciela ustawowego, czy to na podstawie wyrażonej przez sąd, czy wreszcie, taki najdalej idący przypadek, na podstawie decyzji lekarza w szczególnych sytuacjach.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

I to jest zgodne z konstytucją?

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

To jest zgodne z konstytucją. Dla porządku dodam, że wzorcami kontroli wobec tego przepisu jest art. 30, czyli zasada godności, art. 41 ust. 1 i art. 47, które dotyczą prawa do prywatności, nietykalność osobista, oraz art. 68 ust. 1, czyli prawo do ochrony zdrowia.

Konkludując, dlaczego zdaniem Sejmu ten przepis zasługuje na uznanie, że jest zgodny z konstytucją? Nie tylko na obszarze tej ustawy ta kwestia jest regulowana, ale również w ogólnie rozumianym prawie medycznym, czyli w ustawie z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodzie lekarza i lekarza dentysty. Tam te kwestie, czyli dokonywanie zabiegu bez zgody pacjenta, zostały uregulowane w identyczny sposób. Zasadą jest, że pacjent ma wyrazić zgodę, jednak dopuszcza się, jeżeli pacjent nie jest zdolny do wyrażenia zgody, bo jest nieprzytomny bądź nie przekroczył wieku 18 lat, wyrażenie zgody przez przedstawiciela ustawowego czy przez sąd, a wreszcie w najdalej idących przypadkach, jeżeli niepodjęcie takich czynności leczniczych powodowałoby zagrożenie dla życia bądź zdrowia pacjenta, to dopuszcza się podjęcie takiej interwencji medycznej wyłącznie na podstawie decyzji lekarza.

Należy zauważyć, że ta dopuszczalność ingerencji medycznej bez zgody zainteresowanego nie jest kwestionowana w doktrynie. W stanowisku Sejmu uznano, że identyczne zasady czy identyczne wartości, cele i uwarunkowania przemawiają za tym, żeby uznać, że również w odniesieniu do tej procedury medycznej, o której mówimy w tej chwili, czyli zabezpieczenie płodności na przyszłość, również była możliwość pobranie komórek rozrodczych na podstawie decyzji podjętej przez lekarza.

Teraz przejdę do omówienia kolejnego punktu.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Przepraszam, ale mamy kilka przepisów zaskarżonych. Pan poseł Sanocki ma pytanie do tego punktu.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Nie tyle pytanie, co wyrażam po prostu najwyższej klasy zdumienie, że można tego typu wnioski wyciągnąć z art. 39 czy art. 41 konstytucji. Ta sprawa nie dotyczy zabiegu medycznego, który ma ratować życie czy leczyć, tylko prokreacji ze wszystkimi jej konsekwencjami. Na przykład na gruncie prawa rodzinnego, Kodeksu cywilnego, prawa dziedziczenia itd. I państwo z tego przepisu konstytucji wywodzą, że wolno to zrobić? To ja mam widocznie inne pojęcie o logice prawa. Absolutnie nie wolno tego zrobić, bo bez zgody zainteresowanego nie wolno dokonać zabiegu prokreacji. To jest postawienie na głowie sprawy. Uważam, że to jest sprzeczne z konstytucją.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Kłopotek również chce zabrać głos.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja podzielam to stanowisko, bo zadałbym takie pytanie. Czy niepobranie komórki rozrodczej grozi pacjentce śmiercią? Chyba nie?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czy ją leczy?

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Pan poseł Kropiwnicki, Bardzo proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Mam wrażenie, że część z państwa nie do końca zrozumiała, chyba że to ja nie zrozumiałem. Poproszę BAS o uzupełnienie.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

To pan nie rozumie.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Proszę się wstrzymać z wyciąganiem wniosków. Państwo zakładają, że po pobraniu komórek rozrodczych dochodzi od razu do prokreacji. A tu raczej chodzi o sytuację zabezpieczenia komórek i w sytuacji, kiedy pacjent będzie już świadomy i będzie mógł ich użyć. W przeciwnym przypadku może już nie mieć takiej możliwości, ponieważ w wyniku innych działań medycznych ratujących mu życie lub zdrowie może stracić zdolność prokreacyjną. I to o to chodzi, żeby dać człowiekowi możliwość. Tak zrozumiałem ten wniosek, więc proszę, żebyśmy nie przeinaczali, tylko mówili ad meritum.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Taka malutka polemika. Nie stawiajmy na równi kwestii pobrania komórki rozrodczej bez zgody pacjenta i z decyzji lekarza oraz kwestii ratowania życia pacjentowi, który jest nieprzytomny. To jest jakieś nieporozumienie, i dlatego podtrzymuję mój pogląd.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do kolejnych przepisów, które zostały zaskarżone.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Kolejną kwestią, która budzi wątpliwości ze strony wnioskodawców jest określenie miejsca wykonywania procedury zabezpieczenia procedury płodności na przyszłość. Tej kwestii dotyczą zaskarżone art. 5 ust. 1 pkt 6 i art. 31 ust. 2.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

To już było omawiane.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Dobrze. Kolejną kwestią są zasady przenoszenia zarodka powstałego w procedurze in vitro do organizmu kobiety, a więc uzależnienie przez ustawodawcę możliwości przeniesienia zarodka do organizmu kobiety od wyrażenia zgody przez męża bądź przez partnera tej kobiety. To jest kwestia regulowana w art. 20 ust. 1 pkt 2 i art. 21 ust. 1 pkt 3 oraz art. 97 ustawy o leczeniu niepłodności.

Tu muszę wspomnieć o jednym. Jak działa ten przepis? Ten przepis nie dopuszcza wprowadzenia zarodka do organizmu kobiety, która jest kobietą samotną. Niezależnie od tego, czy zarodek pochodzi z komórki rozrodczej osoby anonimowej, czy też osoby znanej – mówię o komórce rozrodczej męskiej – zawsze obecna ustawa wymaga, żeby na wprowadzenie do organizmu kobiety takiego zarodka została wyrażona zgoda przez partnera bądź męża tej kobiety. Przypomnę, wnioskodawca wskazał, że do czasu wejścia w życie ustawy ta materia w ogóle nie podlegała regulacji prawnej. A więc możliwa była sytuacja, kiedy zarodek został utworzony z komórki dawczyni oraz komórki anonimowego dawcy i przed wejściem w życie ustawy do organizmu dawczyni komórki rozrodczej żeńskiej mógł ten zarodek zostać wprowadzony bez zgody jej męża czy jej partnera. Wnioskodawca podniósł zarzut naruszenia zasady ochrony praw nabytych, zasady zaufania obywateli do państwa oraz akcesoryjnie prawa do prywatności.

Pan poseł już wskazał, że w naszym stanowisku dokonaliśmy bardzo szerokiej analizy wzorców konstytucyjnych, opierając się na orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, ze szczególnym wskazaniem, jakiego rodzaju stany są objęte zasadą ochrony praw nabytych. Na podstawie kilkudziesięciu wyroków Trybunału Konstytucyjnego doszliśmy do konkluzji, że w każdym wypadku zasada ochrony praw nabytych chroni wyłącznie takie prawa, które były w sposób pozytywny regulowane przez obowiązujące w danym momencie przepisy. W związku z tym, naszym zdaniem, i takie stanowisko zostało wyrażone w projekcie stanowiska Sejmu, nie ma możliwości powoływania się na ochronę praw nabytych i ewentualne naruszenie tych praw, jeśli danego prawa nie da się wywieść z przepisów prawnych. A dokładnie z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku zaskarżonego przepisu. W związku z tym wyrażamy konkluzję, że nie możemy mówić ani o naruszeniu zasady ochrony praw nabytych, ani też zasady ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa. Na tej samej zasadzie, jak również z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego wynika w sposób jednoznaczny, że zasada ochrony zaufania obywateli do państwa występuje tylko wtedy, jeśli mieliśmy pozytywne unormowanie konstytucyjne.

W przypadku prawa do prywatności i zarzutów, które w tym zakresie wnioskodawca podniósł, należy uznać, że prawo do prywatności obejmuje sferę zachowań prokreacyjnych jednostki, a więc powinna ona mieć możliwość zadecydowania, czy chce, czy nie chce posiadać dzieci. To w pewnym stopniu jej – czyli kobiecie – faktycznie utrudnia się czy w pewnych sytuacjach wręcz uniemożliwia, bo bez zgody partnera nie może dojść do wprowadzenia do jej organizmu zapłodnionego zarodka.

Natomiast w przypadku decyzji, co pan poseł już wskazał, prokreacyjnych, ich kontekstu związanego z prawem do prywatności, to decyzje te nie są wyłącznie decyzjami jednostki, czyli matki. Również należy uwzględniać tu kwestię ojcostwa, ale w mniejszym stopniu chodzi o to, żeby zabezpieczyć interesy ojca, co zabezpieczyć interesy dziecka, które narodzi się z komórki rozrodczej utworzonej w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji. Zdaniem Sejmu, aksjologia konstytucji, wynikająca z art. 18, czyli ochrona rodziny, oraz art. 72 ust. 1, z którego wynika identyczna wartość konstytucyjna, nakazuje zapewnić, aby dziecko wychowywało się w rodzinie pełnej i miało możliwość ustalenia ojcostwa. Takie konkluzje również wynikają z piśmiennictwa. W stanowisku poglądy doktryny zostały szeroko zrelacjonowane, w związku z tym przyjmujemy, że zakwestionowane przepisy, a więc te, które nie pozwalają kobietom, które nie pozostają w związku małżeńskim bądź w związku partnerskim, na wprowadzenie do ich organizmu komórki rozrodczej są zgodne z konstytucją.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Kłopotek, proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Zadam następujące pytanie. Zarodek powstał z gamety żeńskiej żony i gamety męskiej męża. Niestety tak się zdarzyło, że mąż zmarł. Czy ta samotna kobieta, wdowa, nie ma prawa, by do jej organizmu wszczepić ten zarodek? Czy tak dzisiaj przepisy stanowią? Jeśli tak stanowią, to one są niezgodne z konstytucją.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

A z którym przepisem konstytucji?

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Pani poseł Pawłowicz chce zabrać głos? Nie. Pan poseł Kłopotek wyraził swoje zdanie. Każdy ma do tego prawo. Udzieliłam mu głosu.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja tylko proszę o odpowiedź na pytanie, czy obecne przepisy uniemożliwiają wszczepienie zarodka kobiecie samotnej, wdowie po zmarłym mężu, z którym w wyniku zapłodnienia in vitro ten zarodek powstał?

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Biuro Analiz Sejmowych, proszę bardzo.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Odpowiedź na pytanie pana posła Kłopotka jest oczywiście twierdząca. To znaczy, że w sytuacji, jaką opisał pan poseł, czyli kiedy został utworzony zarodek z gamety żeńskiej dawczyni oraz jej ówczesnego męża, ale przed wprowadzeniem tego zarodka do jej organizmu nastąpiła śmierć męża, nie może nastąpić, jeżeli kobieta pozostaje samotna, wprowadzenie zarodka do jej organizmu. Tak przesądził ustawodawca.

Dodam tylko, że wnioskodawca, podnosząc zarzuty niekonstytucyjności, pokazuje pewien kontekst praktyczny, jak działają przepisy. W sytuacji, o której wspomniał pan poseł, nie wskazał tego elementu, który przesądzałby o niekonstytucyjności. Gdyby został tak wyraźnie podniesiony, jak zrobił to pan poseł, wtedy wymagałby odrębnego rozpatrzenia. Taki zarzut nie był podniesiony.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Pawłowicz, proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Pan poseł Kłopotek powiedział, że niekonstytucyjnym jest uniemożliwienie wdowie urodzenia dziecka po śmierci jej męża. A wystarczy odnieść się do konstytucji, która chroni godność człowieka, godność dziecka. Ochrona godności dziecka przez państwo polega na prawie do urodzenia się w pełnej rodzinie, a nie w sierocej rodzinie bez ojca, tylko dlatego że matka tak by chciała. Uważam, że należy spojrzeć nie tylko na to, czego chciałaby mamusia, bo tatuś nie ma już możliwości wyrażenia swojego zdania, ale także należy spojrzeć z punktu widzenia godności dziecka.

Konstytucja w preambule zapisuje, że państwo polskie, Rzeczypospolita zbudowana jest na chrześcijańskim systemie wartości…, a nawet jeśli z ogólnoludzkich wartości się wychodzi, to ogólnoludzkie wartości nakazują chronić dziecko przed pa…, no nie patologiczną, ale chorą, niepełną rodziną, która mu na pewno szczęścia nie przyniesie.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Proszę państwa o spokój. Każdy ma prawo do wypowiedzenia swojego zdania na posiedzeniu. Pan poseł Sanocki, proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Proszę państwa, tu nie chodzi o chrześcijański czy niechrześcijański system wartości. Pani profesor, nie traktujmy tego w taki sposób. Sprawa jest niebywale delikatna i skomplikowana, więc nie poruszajmy wątków, które mogłyby nam zakłócić obraz tej sytuacji, bo sytuacja ma ogromne konsekwencje psychologiczno-prawne, wszelkie. Naprawdę nie ma to związku z takim czy innym systemem wartości. Ma związek z praktycznym tworzeniem problemów, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak się potoczą w sensie prawnym. Weźmy prawo dziedziczenia. Ile konsekwencji powstaje, jeżeli matka podejmie taką decyzję, a nie wiadomo, co było przed stworzeniem zarodka i złożeniem go do banku zarodków, a śmiercią ojca. Ojciec mógł odejść i zginąć. Rozumiem pana posła Kłopotka, bo mogą być sytuacje, w których akurat można mieć duże wątpliwości. Sądzę, że przedstawione stanowisko jest do przyjęcia, mimo różnych wątpliwości.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Jeszcze ktoś się zgłaszał. Pan poseł Rząsa, proszę.

Poseł Marek Rząsa (PO):

Ja krótko. Rzecznik praw obywatelskich wywodzi, że przykład, który podał pan poseł Kłopotek, idealnie odpowiada przepisowi art. 47 konstytucji, który mówi, że każdy ma prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym. Nie rozumiem tej dyskusji, bo nawet przypadek opisany przez pana posła Kłopotka daje bardzo wyraźnie do zrozumienia, że to nadal jest rodzina. Kobieta została sama, ale ma nazwisko swojego męża.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Ale nie ma męża.

Poseł Marek Rząsa (PO):

I co z tego? To znaczy, niekonstytucyjne są wszystkie związki poza związkiem małżeńskim? To jest jakiś absurd.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Pan poseł zakończył swoją wypowiedź? Tak. Pan przewodniczący Pięta, proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, z szacunkiem dla wszystkich głosów, które padły w naszej dyskusji, ale pamiętajmy o jednym, że przyjęcie jednego z tych poglądów oznacza dla zarodka unicestwienie, pozbawienie go szansy na rozwój, na urodzenie.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Biuro Analiz Sejmowych, proszę.

Ekspert z BAS Zbigniew Gromek:

Ad vocem do głosu pana przewodniczącego Pięty. Właśnie tak nie jest. Ta ustawa wprowadza zasadę ochrony zarodka. W związku z tym nie mamy do czynienia z jego unicestwieniem, tylko z oczekiwaniem na wprowadzenie do organizmu, przy czym może to być organizm dawczyni. Jeśli jednak w ciągu 20 lat od wejścia w życie ustawy taki zarodek nie zostałby wprowadzony do organizmu dawczyni gamety żeńskiej, czy to z braku jej zainteresowania, czy z powodu braku zgody małżonka bądź partnera, bo nie pozostawała w związku małżeńskim, to ustawa przewiduje, że po 20 latach zarodek przechodzi do dawstwa zarodka. Dawstwo oznacza, że innym osobom, które leczą się

na niepłodność, ten zarodek będzie mógł być przekazany i będzie miał szanse na rozwój i na powstanie nowego życia.

Poseł Marek Rząsa (PO):

I to jest powodem zaskarżenia. Rzecznik podnosi, że bez wiedzy dawczyni zarodek zostaje użyty, niejako wbrew jej woli po 20 latach.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie słyszę.

Podsumowując, powiem tak. Na pewno każdy z nas będzie mieć pewien problem z podjęciem decyzji w głosowaniu, bo wielu z nas, w tym ja, byliśmy przeciwni tej ustawie. Jednak, z jednej strony, pewne rozwiązania były potrzebne, a z drugiej, my teraz decydujemy o zgodności z konstytucją, a nie o naszych poglądach.

Poddaję pod głosowanie przygotowane przez Biuro Analiz Sejmowych stanowisko, jak pan poseł zaproponował, stanowisko, że zaskarżone przepisy są zgodne z konstytucją, a w pozostałym – niewielkim – zakresie wnosimy o umorzenie. Podstawowe stanowisko jest takie, że przepisy są zgodne z konstytucją.

Kto jest za przyjęciem takiego stanowiska? (5) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał od głosu? (5)

Stwierdzam, że stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do kolejnej sprawy. Sprawa o sygn. akt K 5/16. Pan poseł Wojciech Szarama jest dzisiaj nieobecny, więc proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie stanowiska. Informuję, że pan poseł Szarama zgadza się z tym stanowiskiem.

Ekspert z BAS Maciej Iwański:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt K 5/16 została zainicjowana wnioskiem Rzecznika Praw Obywatelskich, który zaskarżył art. 116 § 6 w związku z art. 7 § 1 ustawy – Kodeks karny wykonawczy w zakresie, w jakim przepisy te nie przewidują wydania decyzji w sprawie kontroli osobistej skazanego. Zaskarżył, wskazując na następujące wzorce kontroli konstytucyjności – art. 45 ust. 1, wyrażający prawo do sądu, oraz art. 77 ust. 2 konstytucji zakazujący zamykania drogi sądowej.

Czego dotyczą zaskarżone przepisy? Otóż cały art. 116 Kodeksu karnego wykonawczego precyzuje, jakim obowiązkom powinien poddać się skazany odbywający karę pozbawienia wolności, co znajduje zastosowanie także do osoby tymczasowo aresztowanej na mocy odpowiednich przepisów o tymczasowym aresztowaniu. Wśród tych obowiązków możemy znaleźć między innymi obowiązek poprawnego zachowania się, przestrzegania higieny, zawiadamiania przełożonego o chorobie własnej, wykonywania pracy, dbałości o mienie zakładu karnego, jak również obowiązek poddania się kontroli osobistej. Kontrola taka może być uzasadniona, kiedy znajduje uzasadnienie ze względu na porządek lub bezpieczeństwo. Polega ona na oględzinach ciała oraz sprawdzeniu odzieży, bielizny i obuwia, a także przedmiotów posiadanych przez skazanego.

Przepis, który zaskarżył rzecznik praw obywatelskich, wymienia, w jakich sprawach wymienionych w art. 116 k.k.w. należy wydać decyzję (dyrektor zakładu karnego), która na mocy również zaskarżonego związkowo art. 77 k.k.w. może być zaskarżona i poddana kontroli sądu. W § 6 art. 116 k. k.k.w. stanowi: „Decyzje w sprawach, o których mowa w § 4–5a, podejmuje dyrektor zakładu karnego. Ze zniszczenia przedmiotów i notatek oraz przekazania pieniędzy i przedmiotów wartościowych sporządza się protokół".

Do jakich przepisów odsyła zaskarżony § 6? Otóż § 4 art. 116, odwołując się w pierwszym zdaniu do przepisów poprzedzających, które precyzują, czym jest i w jakich warunkach może zostać przeprowadzona kontrola osobista, mówi: „Kontrola może być przeprowadzona w każdym czasie. W razie konieczności dopuszczalne jest naruszenie plomb gwarancyjnych oraz uszkodzenie kontrolowanych przedmiotów w niezbędnym zakresie". Chodzi o przypadki, kiedy trzeba sprawdzić, co jest w środku. Punktem wyjścia dla rzecznika praw obywatelskich jest to, że § 6 nie wymaga wydania przez dyrektora zakładu karnego decyzji w przedmiocie kontroli osobistej. On co prawda odsyła do § 4, który mówi, że kontrola może być przeprowadzona w każdym czasie, jednak zdaniem rzecznika praw obywatelskich oraz zdaniem BAS tą decyzją jest objęta kontrola osobista tylko w takim zakresie, w jakim wiąże się z naruszeniem plomb gwarancyj-

nych bądź uszkodzeniem przedmiotów. Wskazuje na to między innymi zdanie drugie § 6, które mówi, że ze zniszczenia przedmiotów i notatek oraz przekazania pieniędzy i przedmiotów wartościowych sporządza się protokół. Poza tymi czynnościami takiej decyzji wymaga również umieszczenie skazanego w celi monitorowanej. Zatem punktem wyjścia dla zarzutów formułowanych przez rzecznika jest brak wymogu podjęcia przez dyrektora zakładu karnego decyzji co do przeprowadzenia kontroli osobistej. Kontrolę taką przeprowadza funkcjonariusz na podstawie własnego osądu i własnego…

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

A rzecznik uważa, że decyzję powinien wydać dyrektor?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

I słusznie.

Ekspert z BAS Maciej Iwański:

Jeszcze nie powiedziałem, że słusznie. Taka konstatacja i takie sformułowanie zarzutów przez rzecznika praw obywatelskich prowadzi, zdaniem BAS, do potrzeby umorzenia postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku, a to dlatego że, naszym zdaniem, wymóg decyzji, na który wskazuje rzecznik praw obywatelskich jest w istocie zaniechaniem ustawodawczym a nie pominięciem. To znaczy, z systematyki Kodeksu karnego wykonawczego i z systematyki przepisów konstytucji trudno byłoby zrekonstruować taki wzorzec normatywny, który nakazywałby, aby kontrola osobista była przeprowadzona tylko i wyłącznie na podstawie decyzji dyrektora zakładu karnego i podlegała następczej kontroli. Naszym zdaniem takie stanowisko wspiera między innymi istniejący system kontroli prawidłowości wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Decyzje dyrektora zakładu karnego są przewidziane tylko w niektórych wypadkach i tylko w niektórych wypadkach podlegają zaskarżeniu. Ustawodawca może z takiej drogi odwoławczej zrezygnować.

Zapewnienie odpowiednich warunków bezpieczeństwa i porządku w zakładzie karnym jest przedmiotem nadzoru penitencjarnego, który jest odrębną instytucją wprowadzoną w Kodeksie karnym wykonawczym. Nadzór ten sprawowany jest przez sędziego penitencjarnego. Jest to taki podmiot, który został wyposażony w kompetencje do bieżącego monitorowania ogólnego stopnia zapewnienia przestrzegania praw skazanego, jego bezpieczeństwa oraz porządku. W ramach nadzoru penitencjarnego sędzia penitencjarny jest uprawniony do badania, czy kontrole osobiste w danej jednostce organizacyjnej są przeprowadzane w sposób prawidłowy, czyli czy nie naruszają praw i wolności skazanych, czy są podejmowane w zgodzie z ustawowymi przesłankami. Stąd właśnie wniosek o umorzenie postępowania. Pokazujemy, że ustawodawca świadomie zdecydował się na inny model kontroli nadzoru nad prawidłowością przeprowadzania kontroli osobistych.

Na wypadek, gdyby Trybunał Konstytucyjny tego wniosku nie podzielił, przedstawiamy stanowisko o zgodności zaskarżonych przepisów z konstytucją i uzasadniamy, dlaczego taka punktowa zmiana, której domaga się rzecznik, czyli wprowadzenie obowiązku wydania przez dyrektora zakładu karnego decyzji w sprawie kontroli osobistej może być w pewnych warunkach mniej praktyczna niż rozwiązania funkcjonujące obecnie. Dość powiedzieć, że art. 116 § 6 k.k.w. mówi o decyzjach w sprawach. Z tego można wysnuć wniosek, że zanim taka kontrola osobista byłaby przeprowadzona, decyzja musiałaby już być wydana. Nie mogłaby to być decyzja o charakterze następczym, sankcjonująca dokonane już przez funkcjonariusza czynności. Zatem należałoby spodziewać się, że przed przeprowadzeniem kontroli osobistej dyrektor będzie w stanie taką decyzję wydać, to znaczy przybyć na miejsce, w którym znajduje się osadzony i funkcjonariusz, który powziął podejrzenie o konieczności przeprowadzenia kontroli. Najczęściej ona zmierza do wykazania, czy osadzony nie ma przy sobie przedmiotów niebezpiecznych, przedmiotów, których posiadanie jest zabronione, takich jak środki komunikowania się, narkotyki. W przypadku tymczasowo osadzonych możemy mówić o jakichś komunikatach zmierzających do utrudniania postępowania karnego. Więc dyrektor musiałby przybyć bądź nawiązać łączność z funkcjonariuszem i wydać decyzję, co naszym zdaniem, mogłoby utrudniać sprawne zapewnienie porządku i bezpieczeństwa na terenie

jednostki. A to jest, po pierwsze, zadaniem służby więziennej sprecyzowanym w ustawie o Służbie Więziennej, a po drugie, jest jedną z naczelnych dyrektyw całego postępowania wykonawczego i jednym z warunków do osiągnięcia jego celów, w tym między innymi resocjalizacji, czyli readaptacji skazanych.

To, na co zwraca uwagę rzecznik praw obywatelskich, niejako obok głównego wniosku o konieczności wprowadzenia wymogu wydania przez dyrektora zakładu karnego takiej decyzji, to pewne potencjalne korzyści, jakie odnieśliby skazani, gdyby kontrola poprzedzona była decyzją. Oznaczałoby to bowiem, że pozostawałby jakiś ślad na papierze. Wiadomo byłoby, dlaczego taka kontrola została przeprowadzona, na podstawie jakich przesłanek, a to mogłoby służyć ewentualnie sędziemu penitencjarnemu do podjęcia właściwych kroków w trybie nadzoru penitencjarnego. Naszym zdaniem, ta kwestia nie wiąże się bezpośrednio z przepisem, który został przez rzecznika zaskarżony. Wymagałoby to wprowadzenia zupełnie innych regulacji, być może w innych jednostkach redakcyjnych kodeksu.

Można byłoby sobie wyobrazić na przykład obowiązek protokołowania następczego przeprowadzenia kontroli osobistej. Niemniej jednak nie mieści się to, naszym zdaniem, w ramach sformułowanego zarzutu oraz wskazanych wzorców kontroli. Przypomnę, że mamy do czynienia między innymi z wzorcem kontroli z art. 77 konstytucji, czyli zakaz zamykania drogi sądowej, gdzie samo wprowadzenie nadzoru penitencjarnego już należy uznać za afirmację prawa do sądu, pomijając to, że osadzony może dochodzić naruszenia swoich praw na drodze postępowania cywilnego ochrony dóbr osobistych bądź też może dążyć do zainicjowania postępowania karnego między innymi z art. 247 Kodeksu karnego, czyli znęcania się nad osobami prawnie pozbawionymi wolności. Bo niewątpliwie takie ekstensywne czy dyskryminujące przeprowadzanie kontroli osobistych może być uznane za realizujące znamiona znęcania się.

Podsumowując, po pierwsze, wnosimy o umorzenie postępowania, zakładając, że ustawodawca przyjął inny model kontroli tego wycinka funkcjonowania jednostki penitencjarnej, jaką jest kontrola osobista. A po drugie, gdyby Trybunał nie podzielił tego stanowiska, stawiamy wniosek o uznanie, że wskazane przepisy są zgodne z przywołanymi wzorcami kontroli.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pan poseł Kłopotek, proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Nie jestem specjalistą od prawa karnego i dlatego proszę mi powiedzieć, pod pojęciem kontroli osobistej kryje się tylko kontrola z dotykiem ciała skazanego, czy to jest również kontrola celi więziennej, łóżka, szafki? Co rozumiemy pod pojęciem kontrola osobista?

Ekspert z BAS Maciej Iwański:

Pod pojęciem kontrola osobista rozumiemy oględziny ciała oraz sprawdzenie odzieży, bielizny i obuwia, a także przedmiotów posiadanych przez skazanego. Odrębnie należałoby traktować kontrolę cel i innych pomieszczeń, w których przebywa skazany.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania lub uwagi? Pan poseł Sanocki, bardzo proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Mnie dziwi postawa rzecznika, bo to nic nie ma wspólnego ze zdrowym rozsądkiem. Po pierwsze, gdyby rzeczywiście przyjąć, że nie wolno tego robić i musi być decyzja dyrektora zakładu karnego, to uniemożliwiłoby to kontrole skazanych. A gdyby przyjąć, że wchodzi w życie taki nakaz, to dyrektor wydałby in blanco z góry na każdego osadzonego. Trzeba mieć odrobinę rozsądku, a nie zawracać głowy Sejmowi i BAS. Niestety pan rzecznik chyba patrzy na świat w specyficzny sposób.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Rozumiem, że to jest głos poparcia dla przygotowanego stanowiska. Czy są jeszcze jakieś głosy? Nie słyszą, więc możemy przejść do głosowania.

Poddaję pod głosowanie stanowisko, że wnosimy o umorzenie postępowania, a w przypadku, gdyby Trybunał go nie umorzył, to uznajemy wskazane przepisy za zgodne z konstytucją w zakresie, w jakim nie przewidują wydania decyzji w sprawie kontroli osobistej skazanego. Kto jest za przyjęciem takiego stanowiska? (7) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (1) Stwierdzam, że stanowisko zostało przyjęte.

Kolejna sprawa to sprawa o sygn. akt K 12/16, pan poseł Marek Ast. Pana przewodniczącego dzisiaj nie ma. Proszę więc Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie stanowiska. Pan przewodniczący powiedział, że stanowisko przeanalizował i się z nim zgadza. Proszę o takie zwięzłe przedstawienie sprawy.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Postaram się bardzo syntetycznie przedstawić stanowisko. Ustawa z 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji przewiduje odpowiedzialność cywilnoprawną za czyn nieuczciwej konkurencji, a wśród tych czynów między innymi za czyn nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy.

Przeczytam definicję takiego czynu: „Czynem nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy jest w szczególności: 1) reklama sprzeczna z przepisami prawa, dobrymi obyczajami lub uchybiająca godności człowieka; 2) reklama wprowadzająca klienta w błąd i mogąca przez to wpłynąć na jego decyzję co do nabycia towaru lub usługi; 3) reklama odwołująca się do uczuć klientów przez wywoływanie lęku, wykorzystywanie przesądów lub łatwowierności dzieci; 4) wypowiedź, która, zachęcając do nabywania towarów lub usług, sprawia wrażenie neutralnej informacji; 5) reklama, która stanowi istotną ingerencję w sferę prywatności, w szczególności przez uciążliwe dla klientów nagabywanie w miejscach publicznych, przesyłanie na koszt klienta niezamówionych towarów lub nadużywanie technicznych środków przekazu informacji". Jak można łatwo zauważyć ta definicja jest oparta na przykładowym wyliczeniu. Katalog, który przeczytałem jest poprzedzony wyrażeniem „w szczególności", a poszczególne sformułowania w nim zawarte często cechują się wysokim poziomem ogólności. Dopóki jest to cywilnoprawny reżim odpowiedzialności, taka sytuacja jest do zaakceptowania, dlatego że w prawie cywilnym klauzule generalne w rodzaju chociażby wykorzystanej tutaj klauzuli dobrych obyczajów, są rzeczą przyjętą. Jednak oprócz odpowiedzialności cywilnej istnieje także odpowiedzialność karna, ściśle rzecz biorąc odpowiedzialność wykroczeniowa, dlatego że zaskarżony przez rzecznika przepis – art. 25 ust. 2 ustawy – na zasadzie odesłania przewiduje odpowiedzialność wykroczeniową za czyn nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy oraz w zakresie sprzedaży z tzw. nieodpłatną premią, ale to pozostaje poza zakresem zaskarżenia. Innymi słowy, rzecznik kwestionuje dopuszczalność poddania odpowiedzialności wykroczeniowej osoby dopuszczającej się tak zdefiniowanego – być może akceptowalnego na gruncie prawa cywilnego – czynu nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy z uwagi na to, że nie odpowiada on standardom określoności czynu zabronionego.

W przypadku czynu zabronionego i odpowiedzialności karnej sensu stricto czy odpowiedzialności wykroczeniowej, adresat normy prawnej musi móc ustalić i to w sposób jasny i precyzyjny, na podstawie treści przepisu, jakie są kontury czynu zabronionego. Innymi słowy, co podlega odpowiedzialności karnej, a co nie podlega odpowiedzialności karnej. Wydaje się, że przepis, który odczytałem, definiujący czyn nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy takich standardów, podwyższonych dotyczących odpowiedzialności karnej nie spełnia, nie tylko dlatego, że sformułowanie „w szczególności" ma w tym przypadku funkcję egzemplifikującą, czyli to, co będzie po nim podane, jest wyliczeniem przykładowym, otwartym, ale także dlatego, że posługuje się różnymi określeniami, które w orzecznictwie sądów cywilnych i w komentarzach do tej ustawy są uważane za co najmniej problematyczne.

Nie będę państwu przedstawiać dokładnie, na czym polegają te problemy, bo w tym stosunkowo obszernym stanowisku jest to dokładnie opisane. Mogę dla przykładu powiedzieć, że gdy chodzi o zakaz odwoływania się do uczuć klientów przez wywoływanie lęku, w literaturze formułowane są wątpliwości, w jaki sposób można reklamować na przykład oferty ubezpieczeniowe, albo systemy antywłamaniowe, opisując ich zalety bez wywoły-

wania lęku czy poczucia zagrożenia. Podobnie w literaturze ocenia się zakaz wykorzystywania łatwowierności dzieci jako bardzo nieprecyzyjny i rodzący ogromny problem dla sądu. Krótko mówiąc, w projekcie stanowiska proponujemy podzielić zarzuty rzecznika, zgodnie z którymi ten przepis w zakresie, w jakim określa odpowiedzialność karną za czyn nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy jest niezgodny z konstytucyjnym standardem określoności czynu zabronionego, czyli z art. 42 ust. 1 w związku z art. 2 konstytucji.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są jakieś pytania lub uwagi? Pani poseł Pawłowicz, proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

brak nagrania wypowiedzi

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Może chodzi o brak zaufania do sądów. Biuro Analiz Sejmowych chce się odnieść? Ale może najpierw pan poseł Sanocki. Proszę bardzo.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

To, co powiedziała pani poseł, jest słuszne, bo i gama zachowań może być różna, a gdyby ustawę literalnie stosować, to żadna reklama nie byłaby możliwa, bo każda odwołuje się do jakichś uczuć. Natomiast ja chcę zapytać, czy z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji ktokolwiek został ukarany? Czy mamy takie informacje?

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Proszę, Biuro Analiz Sejmowych.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Szanowni państwo, przykład z odwoływaniem się do uczuć klientów przez wywoływanie lęku, to jest tylko jeden z przykładów. Natomiast są tam przykłady być może nawet bardziej rażące, w rodzaju reklamy sprzecznej z dobrymi obyczajami. Zwłaszcza jeśli przeczyta się, co na ten temat mówi doktryna, to okaże się, że niuanse związane z definiowaniem reklamy sprzecznej z dobrymi obyczajami są niezwykle subtelne, dlatego że chodzi o odwoływanie się, jak twierdzą autorzy najbardziej poczytnego komentarza do tej ustawy, do społecznego poczucia godziwości, ale jednocześnie nie należy do tego mieszać kryterium dobrego smaku. Wyważenie tych rzeczy wydaje mi się dość karkołomne.

Można zwracać uwagę na to, że we wniosku rzecznika nie przedstawiono żadnych statystyk stosowania tego przepisu. Niewykluczone, że on pozostaje martwy. Czy to dobrze, czy to źle? Powiedziałbym, że gdyby w tej kwestii wypracowano, zwłaszcza na poziomie najwyższych instancji sądowych, wyraźne kryteria służące oddzieleniu reklamy dozwolonej od niedozwolonej i to nie tylko w reżimie cywilnoprawnym, ale także na użytek odpowiedzialności wykroczeniowej, tak, żeby można było na podstawie zaznajomienia się z tą linią orzeczniczą, powiedzieć, że ten przepis jest rozumiany tak czy siak, w związku z tym wiem, za co ponoszę odpowiedzialność, a co jest od tej odpowiedzialności wolne, w takim przypadku powiedziałbym, że problemu nie ma. Natomiast z taką sytuacją w tym przypadku nie mamy do czynienia. Co więcej, nie powiedziałbym, pani poseł, że jest to niewielka odpowiedzialność. Gdyby tam była tylko kara grzywny do 5000 złotych, to w przypadku reklamodawców nie byłaby to jakaś szczególna dolegliwość. Ten przepis zawiera także karę izolacyjną. To sprawia, że my patrzymy trochę odmiennie, nieco bardziej restrykcyjnie na standardy określoności. Ten przepis bowiem dopuszcza nie tylko karę grzywny, ale także karę aresztu od 5 do 30 dni. W tym momencie wydaje się, że ocena precyzji znamion czynu zabronionego, zwłaszcza w sytuacji, kiedy nie ma wypracowanych jasnych kryteriów co do ich rozumienia w orzecznictwie sądów karnych, powinna być stosownie do tego bardziej restrykcyjna.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Ale z drugiej strony, jeśli takie sprawy przed sądy nie trafiają, to trudno, żeby było wypracowane orzecznictwo. Pani poseł Pawłowicz, proszę.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Podobna sytuacja jest przy naruszeniu czci. Może być wiele różnych przypadków i na końcu sprawa ukarania lub nie należy do sądu.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Ale jest praktyka sądowa.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dobrze. Nie ma linii orzeczniczej, więc to nie jest jakaś straszna groźba, nikomu się specjalnie jakaś krzywda z tego powodu nie dzieje, nie ma jakiegoś społecznie nagannego zjawiska, że musimy reagować i mówić, że to jest niekonstytucyjne.

Natomiast reklama jako instrument, mnie się wydaje, że wyrządza bardzo dużo szkód różnego rodzaju. Technika reklamy czy technologie, nie wiem, jak to nazwać, psychologia czy inżynieria reklamy jest już tak bardzo rozwinięta, że taki instrument w ręku sądu nie robi nikomu krzywdy. Moim zdaniem, jest to konstytucyjne. 30 dni – umówmy się – to są wakacje. Jak ktoś w biurze za dużo pracuje, to sobie troszkę odpocznie. Wydaje mi się, że trzeba zostawić możliwość interpretowania i stosowania tego przepisu. Istnienie kary 30 dni pozbawienia czy ograniczenia wolności to jest najczęściej, jak widzimy, tylko teoretyczne zagrożenie, bo sąd taką karą nie szafuje.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

W stanowisku wnosimy o uznanie tych przepisów za niezgodne z konstytucją, czyli żeby ten przepis wyeliminować z obrotu prawnego. Sądzę, że powinniśmy przejść do głosowania, bo, opierając się na własnym przykładzie, mogę powiedzieć, że im dłużej dyskutujemy, tym więcej mam wątpliwości.

Pan poseł Marek Ast rekomendował przyjęcie stanowiska. Poddaję więc pod głosowanie stanowisko, że przepis ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w zakresie, w jakim określa odpowiedzialność karną za czyn nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy jest niezgodny z art. 42 ust. 1 w związku z art. 2 konstytucji.

Kto jest za przyjęciem takiego stanowiska? (7) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (1) Stwierdzam, że stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do ostatniej sprawy. Jest to sprawa o sygn. akt P 10/16, pan poseł Andrzej Matusiewicz. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt P 10/16 to pytania prawne dwóch sądów rejonowych – Sądu Rejonowego w Grudziądzu i Sądu Rejonowego w Brodnicy. One mają swoją historię jako pytania prawne w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym. One już były przedmiotem rozpoznania przez Trybunał, ale ze względu na wcześniej wskazane wzorce konstytucyjne zapadło orzeczenie umarzające postępowanie. Sądy jednak nie dały za wygraną i ponowiły te pytania. Sprawa dotyczy instytucji służebności gruntowej, służebności przesyłu. Przypomnę, że służebności to są ograniczone prawa rzeczowe. W kodeksie cywilnym mamy pięć praw rzeczowych ograniczonych – użytkowanie, spółdzielcze prawo do lokalu, zastaw, hipotekę i służebności.

Służebności mamy gruntowe i osobiste, ale od 3 sierpnia 2008 r. uregulowany został w Kodeksie cywilnym trzeci rodzaj służebności, czyli służebności przesyłu, które do tej pory nie miały uregulowania. Dotyczą one, jak zapewne państwo się domyślają, wszelkich linii elektrycznych, energoelektrycznych, niskiego, średniego, wysokiego napięcia, wodociągowych rur, kanalizacyjnych, kabli teletechnicznych itd. Do tej pory uregulowań prawnych, które ustalałyby sposób postępowania, nie było. Pojawiły się one w latach 50., dokładnie w 1958 r. w ustawie o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości, gdzie był przepis, który określał wydanie decyzji administracyjnej na przeprowadzenie takich linii. Właściciele nieruchomości, przez które miały być te linie przeprowadzone, byli narażeni na naruszenie prawa własności. W zasadzie nie mieli żadnych możliwości, nie było prawa do sądu. Te przepisy zostały powtórzone w późniejszych ustawach. W ustawie z 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz w obowiązującej obecnie ustawie o gospodarce nieruchomościami z 1997 r.

Ustawodawca w 2008 r. podjął słuszną decyzję, aby sprawy dotyczące służebności przesyłu uregulować w taki sposób, żeby zarówno przedsiębiorstwa przesyłowe, jak i Skarb Państwa oraz właściciele nieruchomości mieli możliwość ustanowienia umowy o służebność za stosownym wynagrodzeniem. Po 3 sierpnia 2008 r. przedsiębiorstwa przesyłowe zaczęły zawierać umowy z właścicielami nieruchomości. Sporne było wynagrodzenie. W związku z tym wiele spraw trafiało do sądów rejonowych i zapadały różne orzeczenia. Jeżeli wnioski były wnoszone przez właścicieli nieruchomości, to przedsiębiorstwa przesyłowe i Skarb Państwa zaczęli się bronić zarzutem zasiedzenia, że oni nieprzerwanie wykonywali akty posiadania przez to, że na przykład dokonywali konserwacji tych linii czy usuwali jakieś awarie. Jakie były orzeczenia sądu? Bardzo różne. Jedne sądy uznawały zarzuty zasiedzenia, inne nie. Sprawy trafiały na skutek skarg kasacyjnych do Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego bardzo się zmieniało, aż ostatecznie w kwietniu 2014 r. zapadła uchwała całej Izby Cywilnej. Sędziowie Sądu Najwyższego doszli do przekonania, że zarzuty dotyczące zasiedzenia są właściwe, ale nie wszystkie sądy rejonowe się zgadzały z uchwałą SN i stąd te pytania prawne.

W pytaniu prawnym sądy rejonowe powołują się na wzorce konstytucyjne z art. 64 ust. 3 konstytucji, czyli ograniczenie prawa własności, co może nastąpić tylko wtedy, kiedy to jest w ustawie. Ale to ograniczenie prawa własności nie może pozbawiać istoty prawa własności, czyli nie może pozbawiać kwestii korzystania z prawa własności, na przykład korzystania z nieruchomości, której ktoś jest właścicielem, jak również rozporządzania nieruchomością. W przypadku ustanowienia służebności przesyłu jest to niewątpliwie ograniczenie, zwłaszcza jeżeli są zarzuty dotyczące zasiedzenia przez przedsiębiorstwa przesyłowe.

Gdyby właściciele nieruchomości wiedzieli o tym wcześniej, przed wejściem w życie tych przepisów, to mogliby w różny sposób doprowadzać do przerwania zasiedzenia, choćby przez wniesienie powództw o ochronę prawa własności wcześniej na podstawie przepisów prawa rzeczowego czy na podstawie art. 222 § 2 Kodeksu cywilnego, tzw. powództwa negatoryjnego. Oni jednak takich procesowych czynności nie podejmowali. Skoro więc orzecznictwo Sądu Najwyższego poszło w tym kierunku, to jest to tzw. wykładnia prawotwórcza, która jest niedopuszczalna, bo ograniczenie prawa własności, zgodnie z art. 64 ust. 3 konstytucji, powinno być wyrażone w ustawie.

Pytanie prawne zadane przez dwa sądy rejonowe sprowadza się do pytania, czy możliwe jest zasiedzenie służebności przesyłu przed dniem wejścia tych przepisów, czyli przed 3 sierpnia 2008 r., jeżeli nie było wydanych decyzji administracyjnych na podstawie ustaw, które wcześniej wymieniłem, czyli ustawy o wywłaszczeniach z 1958 r. i tych następnych dotyczących gospodarki gruntami. Rzecznik praw obywatelskich, który zgłosił swój udział w niniejszej sprawie, przedstawił stanowisko, powołując również na art. 1 Protokołu dodatkowego numer 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolości, że art. 292 i art. 285 w zakresie, w jakim umożliwia przed wejściem w życie art. 305^{1}–305^{4} Kodeksu cywilnego, tj. przed dniem 3 sierpnia 2008 r., nabycie w drodze zasiedzenia przez przedsiębiorcę przesyłowego lub Skarb Państwa służebności gruntowej odpowiadającej treści służebności przesyłu w sytuacji, gdy nie została wydana decyzja administracyjna ograniczająca prawa właściciela do gruntu, jest niezgodny z konstytucją, gdyż narusza przepis art. 64 i art. 2 konstytucji, czyli narusza między innymi zasadę demokratycznego państwa prawa, zasadę zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, zasadę nieretroakcji. Stanowisko rzecznika jest przytoczone w projekcie stanowiska Sejmu. Takie samo stanowisko zajął prokurator generalny.

Jest propozycja taka, żeby w stanowisku Sejmu podtrzymać, że zarządzenie służebności przesyłu przed 3 sierpnia 2008 r. jest niezgodne z art 64 ust. 3 konstytucji. A co do tej części pytania prawnego, w której podnosi się inne wzorce konstytucyjne, jest propozycja umorzenia postępowania w tym zakresie.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Rozumiem, że pan poseł popiera to stanowisko. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chce zabrać głos? Pan poseł Kłopotek, proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Domyślam się, proszę teraz o potwierdzenie, że toczą się rozprawy przed tymi dwoma sądami. Najprawdopodobniej instytucja, która jest właścicielem linii czy to napowietrznych, czy podziemnych, nie chce się zgodzić z właścicielem na wysokość odszkodowania i wytacza argument, że oni w dobrej wierze są tam zasiedzeni. Czy tak? To jest taka próba myknięcia tego właściciela nieruchomości.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Niestety zapadały różne orzeczenia dotyczące takiego samego stanu faktycznego i stanu prawnego właścicieli dwóch sąsiednich nieruchomości. To było niezrozumiale dla tych osób. W jednym przypadku, kiedy nie podnoszono zarzutu zasiedzenia służebności przesyłu, to w postanowieniu sądowym była ustanowiona służebność przesyłu za stosownym wynagrodzeniem wyliczonym przez biegłego. Jak się sąsiad o tym dowiedział, to on też wniósł sprawę, ale wtedy to samo przedsiębiorstwo podniosło zarzut zasiedzenia. Sąd to uznał i właściciel nie dostał żadnego wynagrodzenia za ustanowioną służebność przesyłową.

Przewodnicząca poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Jasno stanowisko zostało przedstawione, więc przechodzimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem przedstawionego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Na tym wyczerpaliśmy porządek posiedzenia. Dziękuję wszystkim. Zamykam posiedzenie Komisji.